

Podział 100 milionów zł. pomędzy miasta i okręgi dotknięte klęską bezrobocia

Fundusz Pracy zakończył wczoraj pierwszy okres swojej działalności, który polegał na ogólnym zestawieniu istniejących w powierzonej mu dziedzinie potrzeb i na rozplanowaniu działalności na cały rok.

Naczelny Komitet Funduszu przyjął plany, zaaprobował zawarte już umowy i dokonał podziału funduszu na cały rok na poszczególne okręgi państwa.

Półowe przewidzianego dochodu rocznego, mianowicie 50 milionów złotych przeznaczono na finansowanie rentujących się robót publicznych. Nie będą to żadne dotacje ani darowizny, lecz pożyczki, zabezpieczone na wykonywanych inwestycjach i procentujące się w miarę uruchamiania lub oddawania do użytku publicznego tych inwestycji.

Z pomocy Funduszu korzystać będą przede wszystkim te okręgi, które zostały dotknięte największym bezrobociem. Do takich należy w pierwszym rzędzie Śląsk, któremu przyznano 9 milionów złotych.

Okręgi: łódzki, krakowski i kielecki uczestniczą w robotach publicznych w równej kwocie po 6 milionów zł.

Dla województwa Warszawskiego (Żyrardów, Płock, Włocławek) przyznano 5, zaś miastu Warszawie 3 miliony złotych.

W dalszej kolejności figurują okręgi: poznański — 3.800.000, pomorski — 3.000.000, lwowski — 2.300.000, lubelski — 1.300.000, stanisławowski — 1.200.000, białostocki — 1.000.000, wileński, poleński i wołyński po 800.000, nowogródzki — 100.000 i tarnopolski — 50.000 zł.

Wszystkie województwa otrzymały już polecenie rozpoczęcia robót lub dalszego ich rozszerzania. Przyznane kredyty wpłacane będą regularnie, w ratach miesięcznych, w miarę uruchamiania planowanych robót. W chwili obecnej zawarto już i podpisano umów na zgora 21 milionów złotych.

Resorty państwowe otrzymają zgora 15 milionów na roboty kolejowe, drogowe, wodne i meliora-

cyjne, przyczem zastrzeżono, że do wszystkich tych robót mogą być używani wyłącznie zarejestrowani bezrobotni. Jako zasadniczą dźwignię wyznaczono 3 złote, tedy nie dla Warszawy i Łodzi — 4 złote.

Ponieważ finansowane przez Fundusz roboty nie zatrudnią więcej niż 50.000 bezrobotnych, dla pozostałej reszty przewidziano będzie pomoc doraźna, żywnościowa.

Wbrew dotychczasowej pracy, pomoc ta prowadzona będzie bez przerwy w ciągu całego roku, nie wyłączając miesięcy letnich. Lokalne komitety pomocy otrzymają dyspozycję nieprzerwywania akcji żywnościowej i pilnego wczuwania się w potrzeby miejscowych ośrodków bezrobocia.

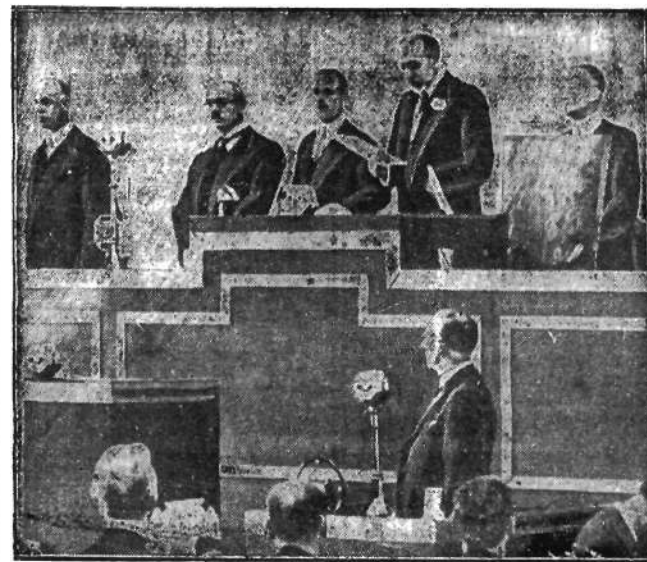
Ogółem na akcje dożywiania asygnuje się w ciągu roku około 35 milionów złotych z tem jednak, że

w razie zwiększonego zapotrzebowania kwotę tę będzie można uzupełnić z rezerwy, zastrzeżonej na wydatki nieprzewidziane. Rezerwa ta wynosi około 15 milionów i służyć będzie w razie potrzeby również na rozszerzenie robót publicznych ponad planowane normy.

Warto na koniec podkreślić, że w pewnym stopniu uwzględniono również kulturalne potrzeby bezrobotnych. Fundusz asygnował — do dyspozycji lokalnych komitetów — milion złotych na prowadzenie t. zw. akcji kulturalno-oświatowej, na organizowanie i zakup przedstawień, koncertów, pokazy filmowe itp. Na akcje letniskowo-kolonijne dla dzieci bezrobotnych Fundusz przyznał 300.000 zł.

Projekt organizowania bezrobotnych w t. zw. brygady pracy, które byłyby skoszarowane i zaprowiantowane na wzór wojskowy, w tym roku nie będzie realizowany.

Król angielski otwiera konferencję gospodarczą



Otwarcia konferencji gospodarczej w Londynie dokonał król Jerzy V, odczytując mowę inauguracyjną przed złotym mikrofonem.

Oferta Sowietów dla świata Przemówienie p. Litwinowa w Londynie

LONDYN, 14. 6. — Mowy Litwinowa słuchano z zacięciem, jako mowy przedstawiciela kraju, różniącego się od reszty świata całością swej struktury gospodarczej.

Oczekiwano od niego tak, jak i od wszystkich poprzednich mówców, pewnych wniosków natury praktycznej, któreby wykazały, po jakiej drodze związek sowiecki mógłby się posuwać w współpracy gospodarczej z resztą świata.

Jednak mowa Litwinowa, poświęcona przeważnie pochwałom dla systemu gospodarki sowieckiej

i dla stosunku ZSRR do gospodarki światowej, ograniczyła się właściwie do dwu głównych punktów.

Zdaniem Litwinowa — mianowicie — prace konferencji posunęłyby się na przód, gdyby przedstawiciele poszczególnych państw mogli zadeklarować zgóry, jakie mają możliwości dopuszczenia importu do swoich krajów. Sowiety deklarują równocześnie, że mogą w najbliższej przyszłości przyjąć do siebie import wyrobów żelaznych na 200 milionów dolarów, innych metali na 100 milj. dol., surowców dla przemysłu włókienniczego i skórzanego — 100 milj. dol., maszyn — 400 milj.

dol., sprzętu kolejowego — 100 milj. dol., wszelkich artykułów związanych z rolnictwem — 35 milj. dolarów, żywności — 50 milj. dolarów, sprzętu okrętowego i rybackiego — 50 milj. dolarów. Stanowi to, według obliczenia Litwinowa od 25 do 65 procent materiałów zamagazynowanych w tej chwili na całym świecie.

Litwinow jednak stawia warunki: udzielenia Sowietom kredytu na dłuższe terminy niż dotychczas. Oferta komisarza Litwinowa była przyjęta z dużym zacięciem przez salę, ale też z wielką dozą sceptycyzmu, zwłaszcza wobec warunków kredytowych, panujących obecnie na świecie.

Mowa kom. Litwinowa miała po zatem ton pokojowy i umiarkowany, przyczem mówca podniósł dobra woje pokojowego współżycia systemu sowieckiego z kapitalistycznym i podkreślił, że rząd sowiecki powstrzymuje się od wszelkich zarządzeń agresywnych, jak iambiadów polu życia międzynarodowego.

LONDYN, 14. 6. Na popołudniowym posiedzeniu przemawiał najpierw delegat Międzynarodowego Biura Pracy a następnie niemiecki

minister spraw zagranicznych baron von Neurath, po nim zabral głos szef delegacji polskiej wice-minister Adam Koc, którego mowę podaliśmy w n-rze wczorajszym.

Von Neurath — delegat Niemiec — oświadczył, że przyczyną obecnego chaosu gospodarczego w świecie nie leży wyłącznie w dziedzinie gospodarczej. Nie chcąc utrudniać powzięcia praktycznych uchwał przez podnoszenie strony politycznej tego zagadnienia minister deklaruje gotowość lojalnej współpracy w kierunku znalezienia konkretnych rozwiązań.

Na zakończenie jednak powtórzył, że tylko rozwiązanie aktualnych wielkich zagadnień politycznych może przyczynić się do osiągnięcia przez konferencję rezultatów zadowalających.

Wyjazd Dalad era

LONDYN, 14. 6. — Reuter donosi: Daladier odjechał dziś o godz. 14-ej do Paryża.

Wedle obiegających tu pogłoszek, premier francuski ma się spotkać jutro w Paryżu z Hitlerem.

Dotychczas nie udało się uzyskać potwierdzenia tej wiadomości ze źródeł oficjalnych.

Daladier -- Hitler

Zapowiedź sensacyjnego spotkania

PARYŻ, 14. 6. — „L'Echo de Paris” podaje sensacyjną wiadomość o mającym niezadługo nastąpić spotkaniu między premierem Daladierem i Mussolinim, a następnie między Daladierem a Hitlerem. Data spotkania nie jest jeszcze oznaczona.

Dziennik zapewnia, że wiadomo-

ść tę otrzymał z zupełnie pewnego źródła. Komentując tę informację, „L'Echo de Paris” przypomina, że izba deputowanych udzieliła Daladierowi carte blanche do użycia wszelkich środków, które uzna on za użyteczne w celu zrealizowania zasad paktu 4-ech.

18 miliardów dolarów pod wpływami Morgana

PARYŻ, 14. 6. — Z Waszyngtonu donoszą, że komisja bankowa senatu stwierdziła, iż w radach administracyjnych 89 spółek finansowych, przedstawiających kapitał 18

miliardów dolarów, zasiadali w charakterze czynnych członków ludzie, zależni bezpośrednio od banku Morgana.

Lekarzu, ulecz się sam!

Jakże zmieniły się role! Przypomnijmy sobie, jak to jeszcze kilka lat temu objędzali „młode państwo” różni „doradcy finansowi”, różne „misje ekspertów”, różni specjaliści w „ratowaniu” starych organizmów państwowych, delegowani przez takie potęgi, jak Stany Zjednoczone i Anglia.

Takich doradców i takie misje miała również i Polska. Usadawiali się u nas na miesiącach, a nawet i latach, wglądali w księgi naszej rachunkowości państwowej, kontrolowali posunięcia naszej instytucji emisyjnej, dawali różne rady, oparci o autorytet niewzruszonych — zdawałoby się — walut: dolara, funta, guldena.

A to minęło zaledwie kilka lat, a jakże inny obraz! Na trybunie światowego kongresu gospodarczego staje reprezentant Polski, wice-minister skarbu państwa polskiego i zwrócony do tych — do niedawna — potentatów walutowych, a dziś tak samo „nieustabilizowanych”, jak ongi pieniądz polski — powiada:

— Medice, cura te

je waluty, przeprowadź ich stabilizację, bo to jest nieodzowna czynność wstępna, po której dopiero można zasiąść do stołu wspólnych obrad nad szeregiem innych zagadnień gospodarczych.

I mógł nasz przedstawiciel wice-minister Koc, z dumą wskazać, że w tym właśnie okresie, kiedy zachwiała się moc funta i dolara, „Polska potrafiła utrzymać swobodny obieg kapitału i ustabilizowała walutę, nie wprowadzając żadnych arbitralnych ograniczeń” — skutecznie walczyła z naporem największego kryzysu ekonomicznego, jaki znała dzieje świata.

Wśród klebiącego się chaosu, wśród rozgwaru sprzecznych tendencji, znajdujących ujście na konferencji londyńskiej, Polska wystąpiła jako czynnik tadu. Wice-minister Koc rozwinął konkretny program, oparty o doświadczenia, poczynione przez Polskę w ostatnich latach. Mógł się powołać na to, co Polska — już bez „doradców” i „misji” — zdążyła, by uniknąć pogrążenia się w katastrofalne wiry, które gdzie indziej najmocniejsze organizmy gospodarcze przywiodły nad brzeg przepaści.

Znamienna zmiana rol...

Uroczystości 700-lecia Torunia z udziałem p. Prezydenta i p. premiera

Wczoraj przedpołudniem p. premier Jędrzejewicz udał się do Sopotu, skąd będzie towarzyszył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w jego podróży do Torunia, gdzie dziś.

jak już donosiliśmy, p. Prezydent wraz z p. premierem weźmą udział w procesji Bożego Ciała oraz w obchodzie 700-lecia istnienia miasta Torunia.

Wicemarszałek Car arbitrem pomędzy lekarzami a Kasą Chorych

Wobec nieosiągnięcia zgody w bezpośrednich pertraktacjach pomiędzy dyrektorem Kasy Chorych w Warszawie, a zrzeszeniem zatrudnionych w niej lekarzy w sprawie nowej umowy zbiorowej, obie strony zgodziły się na wyrok sądu rozjemczego.

W skład komisji rozjemczej wchodzi po 2 przedstawicieli każdej strony, zaś na superarbitra zaproszono wicemarszałka Sejmu, p. Stanisława Cara. P. Car wybór przyjął.

Dalsza zniżka towarowej taryfy kolejowej

Pod przewodnictwem ministra komunikacji inż. Butkiewicza odbyło się plenarne posiedzenie specjalnej komisji taryfowej międzyministerialnej, na której ostatecznie zdecydowany został szereg dalszych ulg w taryfie kolejowej towarowej, mających na celu poparcie

rolnictwa i różnych gałęzi przemysłu krajowego zarówno w ruchu wewnętrznym, jak i międzynarodowym. Nadto uchwalono pewne załączenia dla polityki taryfowej P. K. D. na dalszą przyszłość.

Ustalono zniżki będą niewzrostnie wprowadzone w życie.

2 strzały do sędziego krwawa zemsta za wyrok

POZNAŃ, 14. 6. — Z Krotoszyna donoszą, że wczoraj w południe sędzia tamtejszego sądu grodzkiego Arendt padł ofiarą zbrodniczego zamachu.

Do wychodzącego z sądu sędziego Arendta podszedli rolnik Ramięda i dwoma strzałami z rewolwe-

ru zranił go bardzo ciężko. Rannego przewieziono do szpitala.

Pobudka czynu Ramiędy ma być zemstą za to, że sędzia Arendt wydał w procesie cywilnym niekorzystny dla niego wyrok.

15.000 strzelców na zjeździe w Poznaniu

Doroczny walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego odbędzie się 9 lipca w Poznaniu.

W dniu tym dokona się w Poznaniu wielka koncentracja oddziałów strzeleckich z terenu okręgu poz-

nańskiego, przyczem weźmie w niej udział około 15 tysięcy strzelców, a następnego dnia rozpoczyna się ósme narodowe zawody strzeleckie z udziałem najwybitniejszych zawodników z terenu całego kraju.

Przerwany lot Matterna

Chabarowsk - Alaska

MOSKWA, 14. 6. — Lotnik James Mattern odleciał z Chabarowska w poniedziałek o godzinie 22.15, kierując się na Alaskę do Nome.

MOSKWA, 14. 6. — Mattern wyładował ponownie w Chabarowsku dnia 13 b.m. o godz. 20-ej według czasu moskiewskiego.

Przyczyną przerwania lotu do

Nome nie są narazie znane.

MOSKWA, 14. 6. — Lotnik amerykański Mattern oświadczył, iż zmuszony był powrócić do Chabarowska z powodu mgły i lodów, na jakie natrafił w północnej stronie cieśniny Tatarskiej. Motor samolotu pracował sprawnie. Dziś rano Mattern zamierzał wystartować ponownie z Chabarowska.

Dziennikarze rumuńscy w Warszawie na dorocznej sesji orozumienia prasowego

Dziś wieczorem przybywa z Bukaresztu do Warszawy delegacja rumuńskiego komitetu porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego. W skład delegacji wchodzi sze reg bardzo poważnych osobistości ze świata prasy rumuńskiej.

Jutro odbędzie się doroczna sesja komitetu porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego. W so-

bote popołudniu goście rumuńscy podejmowani będą przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej podwójnym w Zamku. W niedziele rano przewidziana jest wycieczka samochodami do Łowicza, wieczorem goście rumuńscy opuszczają Warszawę, udając się w powrotną drogę do Rumunii.

Pożegnanie Karola Irzykowskiego przez dziennikarzy se mowych

Wczoraj w południe klub sprazawodców parlamentarnych oraz syndykat dziennikarzy warszawskich podejmował śniadaniem w

restauracji sejmowej red. Karola Irzykowskiego, który po 14-tu latach pracy opuszcza redakcję dziennika „Kuriera Warszawskiego”.

Zwycięzcy wyścigu we Lwowie

(Od specjalnego wysłannika).

Lwów, 11 czerwca.

Na złamanie karku po śliskich ulicach

Komandorski Austro - Daimler chodzą na kociach łapkach.

Zwiedzamy trasę wyścigu okólnego. Deszcz pada bez przerwy. Serek kamienie, dokoła których wirować będą zawodnicy zamknięty jest podwójnym kordonem: z początku łańcuch białych czapek policji, potem żywy wał ludzi. W oknach, na balkonach, ulicach wylotowych i placach — tłumy. Okoliczne dachy gęsto zaludnione. Stoki Cytadeli (napis „Osobom obcym wstęp surowo wzbroniony”) roją się od publiczności.

Starym zwycięzcom najwięcej widzów zebrało się na miejscach bezpłatnych. Gdyby od galerii z parku Kilińskiego można było pobrać choćby po złotówce — deficyt organizatorów spadłby do minimum.

Zatrzymujemy się przed trybunami. — Jak panowie oceniają: ile mamy publiczności? Dziennikarze mają dobre oko!

Ktoś ostrożnie wymienia cyfrę 25-tych tysięcy. Ktoś prawdomówny — trzydzieści. Bez zmięnienia oka przyznaje się do 50-ciu! Gospodarze są tak uprzejmi, że byłoby rzeczą nieludzką pościć ich grzeczność bez jakiegokolwiek rewanżu...

Wozy na start!

Czerwono — biało — błękitna kielbaska, wyciągnięta przed stacjami zaopatrzenia, łamie się na cztery. Każda maszyna ma określone miejsce. Kolejność według numeracji. Kategoria, silniejsza (pojemność cylindrów ponad 1,5 litra) korzysta z pierwszeństwa. Słabi (do półtora litra) ustawieni są kilkanaście metrów z tyłu, rozpoczynają wyścig o 30 sekund później.

Pierwszy rząd wozów widać dobrze. Biała Bugatti czeskiego kierowcy Kubicki, czerwona Alfa Romeo Norwega Bjørnstadta i brudna Bugatta Austriaka Wustrowa. Dalej nie widać. Zastanawia parasole. Deszcz coraz większy. Jeźdźnia lśni, jak w rzeźni. Jak tu panować nad maszyną, jak rozwinąć większą szybkość, jak uniknąć zarżnięcia — prosto na mijanego kolegi...

Megafon opowiada o ukrytych współzawodnikach. W kategorii wozów silnych startują jeszcze: Widengreen (Szwecja) na Alfa Romeo, Ebb (Finlandia) na Alfa Romeo, Morand (Francja) na Bugatti, Nadu (Rumunia) na Bugatti i Ballestrero (Italia) na Alfa Romeo.

Starter podnosi rękę do góry. Pozostała minuta. Wszystkie wozy przy-

po ś. p. Hardeggu, który skreślił kark na wyścigu alpejskim, że Alfa Bjørnstadta ma 8 cylindrów, że Widengreen jest tegorocznym zwycięzcą jedynego na świecie zimowego Grand Prix Szwecji, że...

— A milcz-że, utrafięcie. Starter kiwa ręką. Dziesięć sekund, dziewięć, siedem, pięć, trzy, dwie, jedna!

Skoczyli wszyscy prawie jednocześnie. Wustrow szybko przetrząsnął błękitny przód pozostałych o kilka metrów i zniknął za zakretem.

Tyle tylko, żeśmy zdążyli odwrócić głowy... Stado słabszych maszyn wyrwało się z pod chorągiewki jak kuro-patwy. Jedną ustrzelono. Na placu pozostała contessa Orsini, która mocuje się z dźwignią przekładni. Zacięło się! Trzech mechaników przyskakuje do hrabini. Trzech „pomagierów” pcha wóz stylu. Rusza wreszcie. Oddychamy spokojnie. Strata kilkanaście sekund. Nie szkodzi, może odrobić na trasie. Niedarmo wyścig liczy 300 kilometrów.

W tej kategorii startuje dziesięć wozów: Ripper (Polska) na Bugatti, pani Itier (Francja) na Bugatti, Landi (Italia) na Maserati, Simons (Luxemburg) na Bugatti, Veyron (Francja) na Bugatti, Koźmianowa (Polska) na Bugatti, Burggaller (Niemcy) na Bugatti, pani Orsini (Italia) na Maserati, Holuj (Polska) na Bugatti i Rüsch (Szwajcaria) na Alfa Romeo.

Z pośród zapowiadanych jeźdźców nie stawili się tylko lwowiński Zawodowski (nagła choroba) i Hartmann, który na treningu pocharatał świeżo nadłamaną zębra. Lekarze powiedzieli: Dwa tygodnie absolutnego spokoju. A mechanicy dodali: I tak maszyna nie będzie na dzisiaj gotowa. Węgier zaklął i usiadł na trybunach.

Zawodnicy mijają nas w barwnym korowodzie. Maszyny rozciągnęły się na kilkaset metrów przestępniach. Uczymy się poznawać je nie po numerach — to i dzieciak potrafi —, ale zgadywać po głosie. Automobilści i wisiący przy nich snoby twierdzą, że dźwięk rasowego motoru dostarcza podniosłych wrażeń. Prości ludzie muszą przyznać, że praca motoru spalinyowego na wysokich obrotach jest nieznośna dla ludzkiego ucha. Ten dźwięk dostaje się do nerwów nie za pośrednictwem muszli usznej, ale draży sobie drogę wprost przez czaszkę, zatrzuwa mózg, zabija myśl, wsuwa zmęczenie i obojętność na wszystko — nie wylaczając wyścigu.

Każdy przejazd Mercedesa — to katusze. Z trzech wielkich rur chłodniczych, wiszących jak wyprute flaki z wnętrza kremowego motoru, wydostaje się głos chropawy i beczący, do złudzenia przypominający ostrzenie na „tocyłce” piekielnego motoru.

Monoposto Maserati pogwizduje cienko i złośliwie. Bugatti warczą. Alf-y nie stać na dźwięk odrębny. Naśladują nieudolnie Bugatti i powtarzają za nim zduszonym głosem tę samą spowiedź...

Wymyślił się proch bezgłośny i bezdymny. Czy nie należałoby zastosować tego wynalazku w automobilizmie? Na tablicy przebytych rund rozpoczyna się taniec. Towarzyśwo tasuje się. Stacje zaopatrzenia mają coraz więcej roboty. Co chwila wjeżdża na trawnik bolid na boleśnie rozstawionych kołach i dopomina się o lekarza. Panowie w białych kitlach zagiadają pod maskę. Dłubią, kręcą, postukują młoteczkami, wreszcie odchodzą i z zadowoleniem patrzą na odjeżdżającego pacjenta.

Niektórzy najwidoczniej potrzebują gruntownego remontu swego zdrowia. Przedewszystkiem Morand i Wustrow.



Start i meta

Morand jest rekordzistą stacji zaopatrzenia. Stawał przed kioskiem i błagalnie wskazywał na silnik coś ze sześć razy.

Na dziewiątym okrążeniu (okrążenie ma 3 km.) rezygnuje z wyścigu contessa Orsini. Jest czerwona z oburzenia, jak własna Maserati. Dyktuje organizatorom powód wycofania się.

— Z powodu przemęczenia łażdą po polskich drogach!

Przyjechała z Florencji do Lwowa po to, by tu odwalić 27 kilometrów wyścigu. Jest w tem gest wielkopański!

Przebiegła szybkość wozów silniejszych waha się około 85 km. na godzinę. Maszyny drugiej kategorii robią 78 km.

W pewnej chwili anonsują rekord. Ebb, bravo Ebb! Rekordowa runda Caracciola z roku zeszłego pobita! Nowy czas Ebba — 2 min. 2 sek. okrąże-



Ballestrero Włoch — zdobywca 2 nagrody

14-stokrotnie ukąszone przez żmije Walczył ze strasem na śmierć i życie

Duglas March, badacz, podróżnik i specjalista od węzów i żmij, jest bez wątpienia człowiekiem najwięcej razy w życiu ukąszonym przez jadowite żmije.

Czternaście razy żmija omal że nie stała się przyczyną jego śmierci i czternaście razy uszedł w końcu z życiem. Raz, co prawda, omal że nie zginął, ale nie z powodu żmiji, tylko strusia.

Było to podczas gdy pracował w ogrodzie zoologicznym w Filadelfii. Zalażył się wtedy z gronem swych przyjaciół, że struś nie jest w stanie zabić człowieka swym dziobem. Dla dowiedzenia prawdy swych słów położył sobie na głowie kawał marchwi, przysmak strusiów. Ptak delikatnie zjadł przysmak z gowy Marcha, nie robiąc mu żadnej krzywdy.

— Widzicie — zawołał z triumfem March — miałem rację. Ale

zaledwie wymówił te wyrazy, za-toczył się, jak pijany. To potężny struś uderzył go w piersi łapą i byłby go „dokończył”, gdyby go nie wyciągnęto nieprzytomnego z klatki.

Ala największą miłością Marcha są jadowite żmije.

Jeszcze jako 12-letniego chłopca, ukąsiła go w Pensylwanii po raz pierwszy żmija. Potem wywedrował do zwrotnika i im bardziej się tam zbliżał, tem na niebezpieczniejsze gady natrafiał.

Obecnie znajduje się w instytucie badającym żmije w Hondurasie i uchodzi za najlepszego znawcę żmij na całym świecie. Zna on wszelkie sposoby ratowania przed tego rodzaju ukąszeniami i jest przez cennym ustalonych dotychczas metod leczenia, uznając jedynie zastrzyki podskórne specjalnych środków.

Niewidzialny gospodarz uczył Tajemniczy Mr. Therm

Jednego i tego samego dnia przeszło sto osób w Londynie otrzymało zaproszenie na wykwintne śniadanie do hotelu Carlton. Zaproszenia podpisane były nazwiskiem, którego nikt z zaproszonych nie znał. Brzmiało ono Therm.

Tajemniczy Mr. Therm zapraszał gości do hotelu zapewniając ich, że nie poażują przyjaciół.

Wiele osób, kierowanych ciekawością, przyjęło zaproszenie nieznanego.

W hotelu powiedziano im, że, co prawda, nikt tu nigdy nie widział owego pana Thermo, ale że zamówił on istnienie i zapłacił wspaniałe śniadanie dla przeszło stu osób w sąsiedniej sali.

W sali tej przyjały goście niejaki pan nazwiskiem Goodenough i przeprósił zebranych za nieobecność Mr. Thermo.

— Mr. Therm nie może przybyć do swych miłych gości, gdyż jest

najbardziej zajęty człowiekiem na świecie.

Ale mimo to, przemówił do państwa za chwilę.

Tu, obejrzał się za siebie. Za nim stała piękna kuchenka gazowa, błyszcząca od nowości. Z kucharki tej rozległ się donośny głos.

— Proszę państwa, chciałbym tylko państwu powiedzieć, w jaki sposób ja Mr. Therm zasiliam około 9 milionów ludzi ciepłem światłem i siłą. Jak w lecie służę za lodownię, a zimą za piecyk i t. p. i t. p.

Gotuję dla was, piore, prasuję, słowem potrafię wszystko.

Cała ucztą okazała się, więc, sprytnie zaaranżowana reklama nowych kucharek i lodowni.

Tajemniczy Mr. Therm był właśnie tym niewidzialkiem. Tem niemniej przeszło 100 osób zjadło pyszny lunch.



Widengreen zdobywca trzeciej nagrody

chają dymem i hałasem. Trybuny powstają z miejsc. Megafon zachłystuje się znanymi bajeczkami o zawodnikach. Ze Wustrow otrzymał wóz w sukcesji

Jak Baer położył Schmellinga ku czarnej rozpacz Niemców

Chcąc ukryć „kompromitację” zwycięstwa Żyda nad Niemcem, prasa sportowa Hitlera, donosząc o starciu Schmellinga z Baerem, mianuje tego ostatniego — „amerykaninem pochodzenia niemieckiego” (Deutschamerikaner).

Reportery nowojorscy podają ciekawe szczegóły tego spotkania. Podobno Schmelling był tak speszony swą porażką, że na liczne indagacje nie znalazł innego wytłumaczenia, prócz błądzenia: „trudno, taka gra...”

Zato manager Schmellinga stawał na głowie, by winę swego pupila zwinąć na upał.

— Prawda! — poparł go bokser, przyszedłszy nieco do siebie — jakże refleksy oślepiły mnie i żywym przypały.

Z wielkim zainteresowaniem przy-

glądał się zapasom niemiecki poseł pełnomocny, Luther. Dziesiąta, fatalna w skutkach runda, rozpoczęła się spokojnie. Baer uśmiechał się ironicznie. W pewnym momencie twarz ściągła mu się okrutnym grymasem, muskuły całego ciała naprężyły i zadał straszny cios „sierpowy”. Schmelling padł na kolana, oczy zasły mu mgłą. Chwilek się, uderzył całym ciałem o podłogę.

Arbiter zaczął liczyć powoli i dobitnie: „Raz... dwa...” przy dziesiątce pięść Baera ugodziła go po raz drugi. Tym razem „był wykończony”.

Teraz publiczność zaczęła liczyć chórów, ale Schmelling wstał już bezwładnie na sznurowej poręcz. Po chwili, jak wieczność, chwili oczekiwania, sędzia dał hasło zakończenia walki.

ne poprostu, że minęły już 75 rundy i że w stosunku do Burggallera Veyron zarobił już 1 min. i 30 sek.

Końcowe okrążenia przynoszą naprawdę tragiczną porażkę Windegreena. Szwedowi skończyła się benzyna. Trzeba było stanąć przed stacją. W ciągu kilkunastu sekund wiano do baku trochę paliwa, akurat tyle ile potrzeba do spokojnego ukończenia wyścigu.

I potem — stop! Ani ruszyć z miejsca. Monter pcha stylu przez sto metrów, kręci korbą, nie! Nie chce zapalić. Mijają cenne minuty. Bjørnstadta nie udało się dojechać do mety, ale nabił mu jeszcze jedną rundę, minął go też Ballestrero.

W chwili, kiedy żłowiący motor został wreszcie zapuszczony, porażka Szweda była przypieczętowana. Dla nikogo nie mogło ulegać wątpliwości, że na ostatnich okrążeniach nie uda się już odrobić handicapu jednej przeszło rundy. Chyba, — że wypadek...

Wypadku nie było. Bjørnstadta wygrał wyścig w swojej kategorii, zrobił najlepszy czas dnia. Grano dziwny i nieosłuchany hymn norweski. A Bjørnstadta zachwycony, wniebowzięty, szalał na trasie pokrywając dalsze rundy, już tylko dla własnej przyjemności...

W słabszej kategorii też nie było niespodzianek. Veyron spokojnie ukończył biek na pierwszym miejscu. Burggaller zbliżył się wprawdzie o kilka sekund do swego konkurenta, ale nie zdołał zawiązać bezpośredniej walki. Charakterystyczne, że obaj zawodnicy ani razu nie potrzebowali uzupełniać swych zapasów paliwa.

Wyniki szóstego dnia:
Kategoria ponad 1,5 litra: 1) Bjørnstadta (Norwegia) na Alfa-Romeo, czas na dystansie 301,5 km. 3 godz. 40 min. 28,6 sek., szybkość przeciętna 82,75 km. 2) Ballestrero (Italia) na Alfa Romeo, czas 3:43:53,3 sek., szybkość 81,50 km. 3) Windegreen (Szwecja) na Alfa Romeo, czas 3:44:25,2 sek., szybkość 81,35 km. Nadu nie ukończył wyścigu.

Kategoria poniżej 1,5 litra: 1) Veyron (Francja) na Bugatti czas 3:52:44,1 sek., szybkość 78,5 sek. 2) Burggaller (Niemcy) na Bugatti, czas 3:54:02 sek., szybkość 77,95 km. 3) Landi (Italia) na Maserati 3:55:36,4 sek. 4) Ripper (Polska) na Bugatti, czas 4:04:26,4 s., szybkość 74,65 km. Pani Itier i Koźmianowa nie zmierzono wyniku z powodu przekroczenia normy czasu.

Widać z tego, że Alf-y zdominowały w kategorii wyższej. Bugatti — w słabszej.

Dla nas po obserwacji bezbłędnego przebiegu wyścigu, interesującej walki



Jan Ripper najlepszy polski automobilista

na trasie i sprawniej organizacji. Jedno jest jasne:

— Dziś wielkie zwycięstwo odniósł Lwów!

Jan Erdman.

Nowiny z za kulis polskiej kinematografii

— W atelier „Falanga” w pracach! Ukończył już zdjęcia do filmu „Dzieje grzechu” reż. H. Szaro; obecnie nakręca komedję „12 krzesel” z Burjanem i Dymszą — reżyser M. Waszyński.

— Według oficjalnych zapowiedzi ujrzymy w nowym sezonie ogółem 11 polskich filmów.

— Adolf Dymsha gra obecnie w dwóch filmach: komedii oraz melodramacie.

— Konrad Tom napisał ciekawą scenariusz „Dudek”, o którym ubiega się kilka wytwórni.

— H. Wars komponuje ilustrację muzyczną do szlegowskiego filmu „Blok Muzofilmu”.

Role główne w tym obrazie grają, jak wiadomo: H. Ordonówna i Jerzy Jur, nowy amant kinowy.

— Zula Pogorzelska wystąpi w tym sezonie w kilku filmach

polskich. Każda rola jest odrębną i oryginalną. Mamy nadzieję, że reżyserzy polscy zrozumieją nareszcie, że tak znakomitej, popularnej i lubianej przez publiczność aktorkę należy się rola odpowiadająca jej wielkim możliwościom artystycznym, a zarazem dająca pole do popisu.

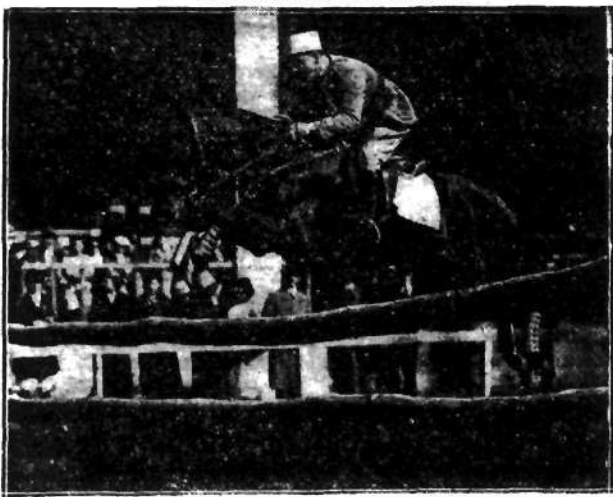
— Kazimierz Krukowski zamierza zrealizować film.

— Zbigniew Staniewicz gra w 2-ich filmach: jeden realizuje J. Przybylski na Huculszczyźnie („Przybłęda”).

Wiadomości filmowe w kilku wieściach

— y Conrad Veidt petrukuje z jedną z wytwórni londyńskich w sprawie nowego kontraktu. Veidt oświadczył pewnemu reporterowi angielskiemu, że chętnie przeniósłby się na stałe do Anglii.

W ostatnim dniu zawodów



W rozegranym na zakończenie międzynarodowych zawodów konna konkursie zwycięzców o nagrodę ks. Radziwiłła, II miejsce zdobył Francuz por. Cavalle na „Reine Olga”.

Marszałek Vauban, budowniczy 33 fortec odepchnięty przez króla, uczczony przez prezydenta

Z niebywałym splendorem obchodziła w tych dniach Francja trzecie rocznicę urodzin jednego ze swych największych obywateli, „budowniczego 33 fortec”, marszałka Vaubana.

Sebastjan Vauban ujrzał światło dzienne w r. 1633 w ubogiej chacie St. Leger. Dzięki wytrwałości i niepospolitemu zdołaniu zdobył dyplom inżyniera budowniczego, wyspecjalizował się w stawianiu twierdz i te, które wyszły z pod jego ręki, uważano za niezłomne. Taką była Lille i Dunkierka.

Marszałek Vauban był też majtrem w „Jatani” i przebudował twierdz starych, zużytych. Wylatał w ten sposób trzysta, a jako dowódca w czasie ciągłych wojennych zamieszek, miał okazję do zdobycia 53 twierdz nieprzyjacielskich!

Współcześni mówili, że „forteca, oblegana przez Vaubana, musi być

zdobytą, forteca zaś, przez niego budowana i broniona — jest nie do zdobycia”.

Ale Vauban nie tylko walczył mieczem, ale i słowem. Jako syn wieśniaków, miał wiele zrozumienia dla doli prostego ludu i biał nad jego losem. Patrząc na ucisk podatkowy Ludwika XIV, nie zawahał się narazić jego wysokość, wykazując szkodliwość takiej polityki w lapidarnych słowach:

— Wydawało mi się zawsze — pisał, — że we Francji lekceważy się lud wiejski. Jest to część narodu najbardziej zrujnowana i najsilniej cierpiąca nędzę. A jednak jakże jest ważna ze względu na liczebność i usługi, jakie oddaje krajowi!”

Umarł Vauban w dniu 30 marca 1707 w nielaskie i zapomnieniu. Dziś, po trzydziestu latach, przypominał jego zasługi prezydent Francji, składając wieńiec nagrobny w kaplicy Inwalidów.

Ze skazańca bohafer Historja pierwszego spadochronu

Technika lotnicza z każdym dniem umniejsza ryzyko skoków na spadochronie. Ale nie zawsze tak bywało, że przypomnieliśmy ciekawą historję pierwszego spadochronu, który, o dziwo, mimo całej prymitywności, nie tylko nie wysłał śmiałka na tamten świat, ale...

Nie uprzedzaliśmy jednak wypadków. Rzecz się miała tak:

W roku 1777 cenna dla Bastylli więźnia morderce, skazanego na szubienicę, Wyrok już zapadł i nieszczęśliwy Jean Dumier oczekiwał ze drżeniem nadejścia oprawców.

Nadszedł ranek. Na korytarzu dały się słyszeć śpieszne kroki L. zamiast kata w czerwonej opończy ukazała się w drzwiach wytrwona postać nieznanego pana.

— Janie, oto profesor Defontage. Chce ci coś zaproponować — zaanonsował woźny i ułotnił się dyskretnie.

Przybył przysiadł na zydlu i rozpoczął swą rzecz z przyjaznym uśmiechem:

— Może zadziwi was, mój czczone, to, co powiem, ale — niosę wam ratunek i wolność. Jestem wynalazcą spadochronu; jest to płaszcz, przy pomocy którego można bezpiecznie skoczyć z najwyższej wieży. Płaszcz rozwija się w locie, szerokiemi połamami ślizgał się na wietrze. Nikt w Paryżu nie wierzy, aby mój wynalazek był coś wart i dlatego...

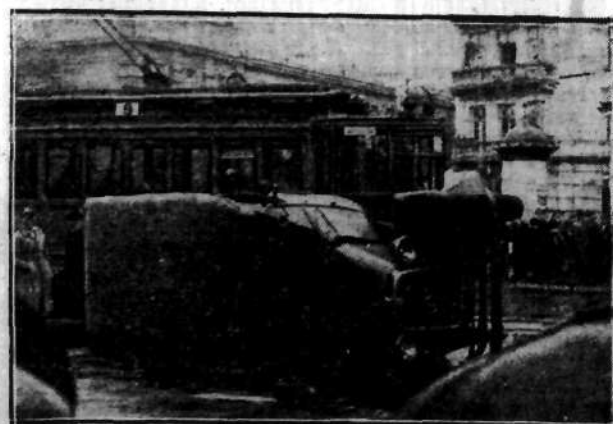
Profesor robi wymowną pauzę. Skazaniec rozumie myśl ukrytą:

— I dlatego pan profesor nie chce sam zademonstrować swego wynalazku.

Sejm pruski bez Żydów

Jedyny poseł do sejmiku pruskiego wyznania mojżeszowego socjalista dr Hamburger złożył swój mandat, powołując się na zły stan zdrowia.

Katastrofa samochodowa w Warszawie



Wywrócony samochód sanitarny Komendy Miasta, który uległ katastrofie w Alejach Ujazdowskich, skutkiem czego 1 osoba została zabita i 8 osoby rannymi.

Niech żyje Polska! Manifestacja uczuć serdecznych Jugosławji

Beograd, w czerwcu.

Jugosławja dalej manifestuje wewnętrzna konsolidację i gotowość obrony nienaruszalności granic.

Po kongresie w Niszu, stronnictwo „Radykalna Chłopska Demokracja Jugosłowiańska” zorganizowało nowy zjazd w Sarajewie w Bośni, gdzie pamiętnego roku 1914-go bołowiec Pryn-cip zabił następcę tronu austriackiego, co bezpośrednio doprowadziło do wybuchu wojny światowej.

Około 100 tysięcy uczestników tym razem przeważnie z walecznej Bośni i Hercegowiny w karnym wojskowym szyku stawili się na wezwanie stronnictwa.

Na zjeździe tym premier Jugosławji, p. Stszklicz jako główny mówca nakreślił wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej swego kraju, które się dają streścić jak następuje:

„Nie pozwolimy na jakikolwiek hipernacjonalizm. Przy całkowitej tolerancji religijnej i szanowaniu praw i cech plemiennych nie dopuszczamy do najmniejszej nawet destrukcji dzieła wielkich ofiar i wysiłków, jakim jest Jugosławja, zjednoczenie trójmiennego naszego narodu — Serbów, Chorwatów i Słowenów!”

„Nie poddamy się nigdy dyktaturze czyjejkolwiek. Umowy pokojowe są nienaruszalne, a zagadnienie rewizji traktatów dla nas wogóle nie istnieje. Jesteśmy dość silni do odparcia jakiegokolwiek napadu. (Padają żywiołowe okrzyki: precz z paktem czterech!).

„Widząc w tem wzmocnienie odporu, apelujemy do wszystkich, którzy chcą z nami współpracować. (Padają okrzyki: niech żyje Polska!). Ani my ani nasi przyjaciele nie mogą być przedmiotem rabunku terytorjalnego!”

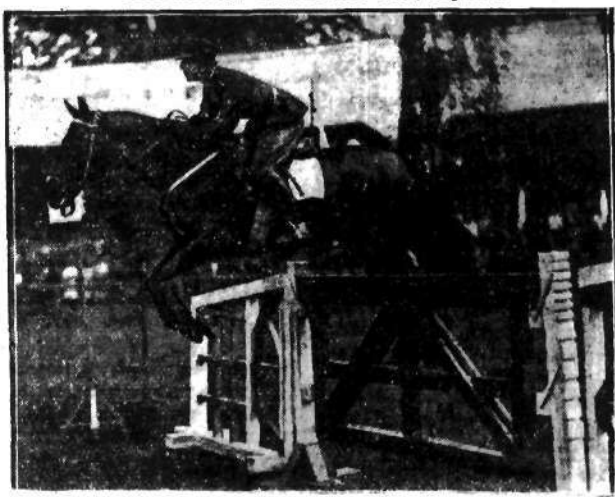
Ostatnie słowa premiera przyjęło z entuzjazmem. W uchwale zjazdu, przyjęto wytyczne, streszczone w mo-wie premiera.

Wobec nowej konstelacji europejskiej, co do której charakteru niepodobna mieć złudzeń oczywisty staje się fakt, że państwom, przeciwko którym zwraca się pakt czterech potrzebne jest wzmocnienie i utrwalenie stosunków przyjaźnych oraz zorganizowanie obrony interesów wspólnych.

Polska i Jugosławja należą do takich własnie państw, to też opisane manifestacje w Jugosławji, w których wyrażono sympatię dla Polski i woje współpracy, znalazły zapewne właściwy od-dźwięk w Polsce.

M. H. K.

Triumfator konkursu zwycięzców



W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów konna konkursie zwycięzców o nagrodę ks. Radziwiłła, zajął 1. m. dypl. Lewicki na „Kikimorze”.

Zadania korsarzy z 30.000 do miliona dolarów

W marcu ubiegłego roku, korsarze uprowadzili pod Nan - Czangiem (w Mandżurji) 3 oficerów marynarki handlowej angielskiej i zażądał okupu za nich w sumie 30000 dol.

Początkowo odmówiono im. Teraz, gdy zdecydowano się te sumy im wypłacić piraci zażądali ni-mniej ni więcej, tylko miliona dolarów!

Tajemnice „kobiet Wschodu”

Azja pełna jest Europejczyków wywiezionych przez handlarzy kobiet

Jeżeli biali podróżnicy mówią tajemniczo o przedziwnych „tajemniczych” kobietach Wschodu, o miłości z mieszkankami haremów i z egzotycznymi tancerkami — to jest w tem wszystkim olbrzymia ilość błagi.

Prawdziwe tajemnice tej błagi rozpraszają ciekawe badania, przeprowadzone przez specjalną Komisję Ekspertów, wysłaną przez Ligę Narodów na Bliski i Daleki Wschód w celu zbadania międzynarodowego handlu kobietami i

dzieci. W świetle wiadomości, jakie przyniosła komisja „tajemnice Wschodu” niezwykle błędna i traca urok egzotyki.

Przedewszystkiem okazuje się, że owe „wschodnie” tancerki, kapłanki miłości płatnej, mniej lub więcej ukryte prostytutki rekrutują się z „Europejczyków”, wywożonych w dość znacznej liczbie przez handlarzy żywym towarem.

Kobiety ras wschodnich, Persjanki, Chinki, Japonki szukają wylaz nie klientów wśród mężczyzn własnej rasy. Kobiety Sjamu i Egiptu, oraz Turczynki tylko w minimalnej ilości uprawiają prostytucję. Arabek nie spotyka się prawie wcale, gdyż Arabowie gardzą prostytucją, a tego stopnia, iż zabijają kobiety, które splamiłyby cześć swego rodu.

Na Bliskim Wschodzie z pośród ras tubylczych jedynie Żydówki i Syryjki uprawiają prostytucję.

Na azjatyckim Wschodzie, Bliskim i Dalekim, wspomniana Komisja Ekspertów Ligi Narodów stwierdziła duży „rozkwit” handlu kobietami europejskimi. Spotyka się tam: Niemki, Amerykanki, Austriaczki, Angielki, Australijki, Kanadyjki, Francuzki, Greczynki, Węgierki, Włoszki, Łotyszki, Litwinki, Polki, Rumunki, Szwajczarki i Rosjanki.

Przebywają one przeważnie „pod opieką” suterenerów, lub jeśli podróżują same, odsyłają zarobione pieniądze suterenerom do kraju ich pochodzenia lub pobytu. Większość przedsiębiorców, wysyłających kobiety na Bliski Wschód ma swe siedziby na Korsyce, w Algierze i we Włoszech.

Kobiety, pochodzące z Ameryki, są bardziej niezależne od Europejczyków i znacznie rzadziej są wysyłane przez suterenerów. Jest ich zresztą coraz mniej, gdyż władze amerykańskie energicznie tępią ten proceder.

Najwięcej jest obecnie Rosjanek, uprawiających nierząd na Dalekim Wschodzie. Wskutek rewolucji bolszewickiej wysłane Rosjanki uciekły do Mandżurji i Chin. Ponieważ uchodzący ci, przeważnie chłopcy, byli biedni albo też łatwo wpadali w dług, więc jednym z najprostszych praktykowanych na Wschodzie sposobów było... oddawanie żon i córek w zastaw do czasu spłacenia długu.

Ponieważ rzadko kiedy udawało się dług zwrócić, przeto wierzyciel albo zmuszał zastawioną u siebie Rosjankę do nierządu we własnym

domu, lub ją sprzedawał do domu publicznego.

Wiele Rosjanek popadło w prostytucję wskutek nędzy, jaka dotknęła uchodźców lub funkcjonariuszy dawnej zachodnio - chińskiej kolei. Uprawiają one nierząd pod pokrywką pracy zawodowej, jako artystki widowiskowe, fortanierki, kelnerki, manicurzystki, w restauracjach i lokalach od najwspanialszych do najuboższych. W miastach przemysłowych Mandżurji i Chin, gdzie są liczne kolonie cudzoziemskie, Rosjanki mają niemal monopol tajnej prostytucji.

Sa to ofiary uchodźstwa w czasie rewolucji bolszewickiej. W Chinach nie mogły znaleźć żadnego zatrudnienia, nie znając języka i nie mogąc konkurować z miejscowymi robotnicami.

Na całym Wschodzie handel kobietami europejskimi kieruje je do dwójki formy prostytucji: albo do domów publicznych, istniejących wszędzie i rejestrowanych przez władze, albo też do zakładów widowiskowych, będących właściwie zakonspirowanymi domami publicznymi. Występują one tam jako artystki, tancerki i fortanierki.

Wprawdzie istnieją obowiązkowe kontrakty dla artystek europejskich i dyrektorzy muszą składać pewne gwarancje pieniężne, lecz za pośrednictwem agentów, zalatwiających formalności władzowe tych kobiet, łatwo jest ominąć ograniczenia i tym sposobem europejskie prostytutki przedostają się na Wschód, zwłaszcza do miast Bliskiego Wschodu.

Na całym Wschodzie azjatyckim — jak stwierdziła Komisja Ekspertów Ligi Narodów — handlarze kobiet prowadzą bardzo uciążliwy proceder. Przeszkód nie napotykała prawie żadnych ani w ustawodawstwie tych krajów, ani ze strony władz europejskich. Istnienie „dziennej zamkniętych” i domów publicznych ułatwia i potęgę rozrost skomercjalizowanej prostytucji.

Komisja, która przez dwa lata zwiadała większe miasta i porty azjatyckie, składała się z trzech osób, amerykańka Bascom Johnsona, dyrektora sekcji prawniczej Amer. Związku Higieny Społecznej, szwedzkiej lekarki, dr. Almy Sundquist i Polaka, p. Karola Pindora, b. kierownika poselstwa polskiego w Chinach, wytrawnego znawcy stosunków wschodnich.

(K.)

Niemiecki mistrz akrobacji



W czasie wielkich zawodów lotniczych w Berlinie tytuł mistrza akrobacji powietrznej zdobył znany lotnik niemiecki Gerhard Flescher, po rozrywce z lotnikiem Achollem.

Na podbój głębin morskich



W trosce o rozwój ratownictwa morskiego wprowadza admiralacja angielska coraz to nowe udoskonalenia w przyrządach dla nurków. W tych dniach odbyły się próby nowowynalezonego skafandra, wagi 324 kg., w którym nurk może osiągnąć głębokość 400 m.

Na szczyt świętej góry Nowa wyprawa turysty angielskiego

Anglik, Maurice Wilson, przedsiębierze nową wyprawę na Everest, w całkiem odmienny sposób od swych poprzedników. Będąc mistrzem turystyki górskiej, a zarazem wytrawnym lotnikiem, odbywa część marszrutę samolotem, a część pieszo.

Obecnie jest w Indiach, w Karach, i w tych dniach zbiera się do drogi na szczyt świętej góry.

Wyrusza samotnie, zaopatrzonej w pokazny zapas ryżu i fig. Z wypchanym plecakiem pódzie wzgórze, po wyładowaniu samolotem na wysokości 10.000 stóp. Sądzi, że osiem dni powinno wystarczyć na podróż w obie strony.

— Trenowałem dziesięć miesięcy — zwierza się reporterowi „Daily Express”, — eksperymentując w postach

—):*(—

Zemsta straży ogniowej za nieplacenie składek

W Saint Louis (Missouri) wybuchł nagły pożar w garażu przedsiębiorcy autobusowego. Telefonując po straż ogniową, która nadbiega w rekordowym czasie, z łoskotem taborem pomp i sławków.

Dzielnicy rycerze ognia spuszczały już drabiny, gdy nagle ostre „stop!” komendanta zatrzymało ich w bez ruchu.

Ku zdumieniu zgromadzonego tłumu strażnicy stają szeregiem i patrzą w milczeniu na wybrki żywiołu.

Po kilku godzinach z bogatego tabo-

ru autobusów została żalosna szożatki. Wówczas zabiera głos komendant, Harry Reiners:

— Właściciel tego garażu stale łkował się od placenia stawki ogniowej. Zarabiał setki dolarów dziennie, nie mógł się zdobyć na bagatelę jednego dolara rocznie. Niepomagały próby i groźby: stale dowodził, że w razie pożaru sam potrafi ogień stłumić.

— A więc przyglądamy się, jak sobie radzi...

„Dolary mnie nie nęca...“ Jak być zawsze piękna?

Oświadczył Jimmy Walker, oślawiony burmistrz New Yorku

Wszyscy pamiętamy słynną afe-
re Jimmy Walkera, najelegantsze-
go człowieka świata, najpopular-
niejszego człowieka w Ameryce,
dyktatora New Yorku z czasów,
gdy był burmistrzem tego miasta.
Pamiętamy, że owa wyrocznia
dobrego tonu, gustu, taktu i sma-
ku we wszystkich dziedzinach ży-
cia, okazała się potem niebezpiecz-
nym piaskiem. Po dwu latach bur-
mistrzowania, wyszło na jaw, że
uroczy Jimmy wiele z powierzony-
ch mu publicznych dolarów brał
do własnej kieszeni i że winien
miastu zawrotną wprost sum-
ę. Siedziwo było przykre dla o-
wego wicelubnego pięćdziesięciolatka i wreszcie Jimmy uwa-
żał za najstosowniejsze wyjechać
na włoskim parowcu do Europy.
Na tymże samym parowcu jecha-
ła w towarzystwie swej mamusi
młodziutka gwiazdka kinowa Be-
ty Compson. Zakochała się w uro-
czym i eleganckim eksburmistrzu,
on w niej i pobrał się. Oczywiście,
natychmiast potem, jak Jim-
my otrzymał rozwód od swej

pierwszej żony, tej która bohater-
ce pomagała mu w wyrzuceniu ty-
sięcy dolarów na zbytki.
Kilka uroczych wiosennych mie-
sicy spędził odmłodzony nanowo
Jimmy z swą młodzieńką żoną Be-
ty i z teściową na Riwierze. I oto
teraz, jak donoszą gazety angiel-
skie wypłynął w Londynie, jako
korespondent pism amerykańskich
z konferencji gospodarczej, która
się właśnie rozpoczyna w stolicy
Anglii.
Uroczy Jimmy przyjął dzien-
nikarza angielskiego w hote-
lu leżąc na sofie w nieprawdopo-
dobnie kolorowej piżamie. Obok
niego zwinięta w kłębek spoczy-
ła, przystrojona w japońskie ki-
mono, jego młoda żona.
— Pan pozwoli jej zostać przy
mnie, podczas naszej rozmowy, —
powiedział eksburmistrz — jest-
em tak o nią zazdrosny, że najchętniej
widzę ją zmem.
Następnie, opowiedział dzien-
nikarzowi, że będzie informował o
przebiegu konferencji około 300
pism amerykańskich.

— Moje nazwisko jako kores-
pondenta zdecydował o tem czy
czytelniccy amerykańscy będą czy-
tali te sprawozdania — chwili-
nie Walker. — A powodzenie u
czytelników będzie mi stokroć
większą nagrodą, niż dolary, o któ-
re nie dbam i które mnie nie nęca.
Tego rodzaju oświadczenie w u-
stach człowieka, który zmarnował
miliony dolarów grosza publiczne-
go brzmi co najmniej groteskowo.
— O, kochanie, — wtraca jego
młoda żona z czułością. Potem,
zwracając się do dziennikarza, o-
świadcza:
— Jak tylko skończy się ta kon-
ferencja londyńska, zabieram Jim-
my'ego i jedziemy na Riwierę. —
Tam zamieszkamy w skromnym
domku, a ja będę mu gotowała
i cerowała jego skarpetki.
Tu Jimmy spojrział na żonę z ta-
kim wyrazem twarzy, jakbyby
chciał powiedzieć, że cerowanie to
już chyba przesada. Nie, arbir
elegancji i wyrocznia mody z
przed lat zaledwie kilku, nie może
przecież chodzić w cerowanych
skarpetkach.
— Jimmy będzie, wreszcie, odpo-
czywał po trudach życia politycz-
nego, — zakończyła jego młoda żo-
na.

Niejedną terazniejszą matką,
zwłaszcza jeżeli jest już niepię-
szej młodości, usiłuje od czasu do
czasu nieśmiało zaprezentować wo-
bec zabiegów kosmetycznych, ja-
kich dokonuje córka. Mówi, więc,
coś w tym rodzaju jak: „Wstydz-
łabyś się tak pudrować”. Albo
„Czy naturalne wdzięki nie są pięk-
niejsze” albo też „Popsujesz sobie
cerę na nic” albo wreszcie „Za-
mierz czasów malowały się koki-
ty” lub wreszcie „Czyś widziała
kiedy farbowały bez, albo nar-
czyż? tak samo wyglądałaś”.
Ale kiedy w tej chwili córka
spojrzy na matkę z pod długich,
wygłębionych z pomocą tuszu rzęs i
uśmiechnie się karminowemi od-
pomadkami wargami, pytając: „Czy
doprawdy jest mi z tem brzyd-
ko?”, rozbrojona matka kapitułu-
je.
Minęły już bowiem te czasy, kie-
dy na prowincji anemiczne panien-
ki posypywały noski maką, a na
ustach rozgryzały płatki georginji,
brwi pocierając wypaloną zapal-
ką.
Dzisiejsze młode dziewczęta u-
mieją się malować w sposób dy-
skretny, a jednocześnie ładny, wie-
dzą kiedy się zatrzymać w doda-
waniu kolorów policzkom, ile wy-

skubać brewek, jakiej długości do-
dać rzesom wygiętym.
Słynna pisarka francuska Colet-
te, która założyła w Paryżu salon
kosmetyczny i cieszy się szalonym
powodzeniem u całego snobistycz-
nego świata Paryżanek, w ten
sposób pisze o tej dziedzinie ży-
cia współczesnej kobiety.
— Nigdy tak dalece nie szanowa-
łam współczesnej kobiety, jak od
czasu gdy obserwuję ją z bliska
pod jasnym światłem mego re-
fektora, widzę wszystkie tajemnice
jej twarzy, jej zmarszczek i
zmezczenia. Ta kobieta, która daw-
niej uchodziła za słabą istotę po-
trzebującą opieki, teraz zrywa się
rankiem do ciężkiej męskiej pra-
cy, a jednak nie rezygnuje ze swej
urody: nie kapitułuje. Walczy usta-
wicznie z ogarniającą ją starością,
przyjeżdża na codzień małe konwen-
cjonalne kłamstwa, tyżące się
jej wieku i jest młoda, młoda tak
długo, jak tylko starczy jej na to
sił.
Gdy niektóre z mych pacjentek
szepczą mi na ucho w wielkim se-
krecie swój prawdziwy wiek, wie-

rzyć mi się nie chce nielednokrot-
nie. Czyż to możliwe? Już?..
Zdarza się niekiedy, że do sa-
lonu pani Colette przychodzi te-
kobieta, które całe życie były dum-
ne, że się nigdy nie malowały. Ale
zjawia się taka chwila, kiedy albo
ogarnia je panika przed starością,
albo też następuje jakiejś późno
przebudzenie się serca i wtedy
przerazona pani przychodzi z za-
żenowaniem uśmiechem i mówi:
— Wiem, że nie mogę pani po-
wrócić mi mojej młodości, oczywi-
ście, ale chciałabym spróbować...
A najprzejmniejszą chwilą dla
pani Colette jest ta, gdy po zabie-
gu spotyka pełen wdzięku i
zdumienia uradowany wzrok ko-
biety odmienionej i widzi niecierp-
liwość, jaką ogarnia pacjentkę, by-
znalazła się czempredzej już na uli-
cy i zobaczyć jaki wywoła efekt
swoją nową twarzą.
Tak wyglądają zwierzenia wiel-
kiej pisarki, która teraz zamiast
powieści według jej własnych
słów „pisze na twarzach kobiet,
nierazko ich przyszłe powdzenie-
nie...“.

W Niemczech kapia się... w ubraniu

Policja walczy z „wyuzdaniem“

Berlińskie dzienniki hitlerowskie
donoszą z dumą, że wraz z nasta-
niem lata rozpoczęto zająć wal-
kę z wszelkim wyuzdaniem. Wal-
ka ta polega na... przestęzkaniu
przepisów dotyczących się kostju-
mów kąpielowych.
Istotnie, walka szczytna.
Przedtem policja berlińska sta-
nęła na stanowisku dawnych na-
sacześciu dziś już rzadkich inter-
natów, które zabierały swym pen-
sionariuszom kąpiele w wannie nago.
Wychowanki takich internatów ka-
pały się w wannie w długich do-
stóp koszulach, zapiętych pod szy-
ję a zamiast „laśka“ miały pod
głową „michalinki“.
W taki internat chce Hitler za-
mienić teraz Niemcy.
Berlińskie przedtem policji wy-
dało przepisy obowiązujące kos-
tiumów kąpielowych.

niem ministerjalnem“ wolno się ka-
pać jedynie w spodenkach „czwo-
rokatnych“, „trójkątne“ są surowo
wzbronione jako wykraczające
przeciw moralności.
Kobietom wolno się kąpać w ko-
stiumach, zaczynających się tuż
pod szyją. Wszelkie dekoltu siałko
we są wzbronione. Surowo wzbro-
nione są kostiumy składające się je-
dynie z biustonosza i majteczek.
Wycięcie z tyłu musi również być
tuż przy szyi. U dołu majteczki
mają być odpowiedniej długości.
Policja rozpoczęła już nieubła-
gana walkę, nie tylko na wszyst-
kich miejskich plażach, ale nawet
po wystawach sklepów z kostjuma-
mi, konfiskując naprawo i nalewo
wszystko to, co wydaje jej się,
choć trochę, podejrzanę.
Drożdże do tego w Niemczech,
że ludzie będą się kąpać chyba w
futrach, szczerze zapiętych pod
szyję.

Letnie wiatry

wstrzymują szturm na Everest

Szturm ekspedycji angielskiej na
niezdojony dotąd szczyt Everestu
doznał częściowego niepowodzenia.
Oddział pod kierownictwem Rat-
ledge'a zaniechał wspinania się na
szczyt ze względu na trwającą od
kilku dni silną zamieć śnieżną, która
uniemożliwia zupełnie dostęp do
szczytu góry.
Ekspedycja zmuszona była cof-
nąć się o dwa tysiące metrów w
dół do obozowiska na lodowcu
Rongbuk, z którego rozpoczęła
spinalanie ku turni czolowej.

sun, czyli wiatr letni wtargnął w
Himalaje.
Z chwilą, gdy wieje monsun, wej-
ście na górę jest niemożliwe.
Jest to pora ustawicznych desz-
czów i śniegów, podczas której
dolne partie lodowca rozpylają
się w rzekę i czynią wejście nie-
dojstne.
Według planów wyprawy człon-
kowie jej mają zamiar przecze-
kać w dolinie Rongbuk okres monsu-
nu, po którym pragną zaatakować gó-
rę.
Okres czekania trwałby od pół-
tora do dwu miesięcy. Narazie jed-
nak nie da się nic powiedzieć o
szansach zdobycia tej góry.

Radio warszawskie

CZWARTEK
9: Transmisja Nabożeństwa z Kra-
kowa.
10:30: Transmisja uroczystości pro-
cesji Bożego Ciała z Rynku Krakow-
skiego.
11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Kra-
kowa.
12:15: Poranek Symfoniczny.
14: Odgłosy: „Wyniki konkursu na od-
czyty gospodarzy malorolnych w Pol-
skiem Radio”. 14:15: Koncert w wyk.
Sextetu wokalnego. 14:45: Odgłosy:
„Biejące prace w ogrodzie warzyw-
nym”.
15:05: Pieśń w wyk. St. Narocz-No-

wickiego. 15:35: Płyty.
16: Program dla dzieci. 16:30: Trans-
misja spotkania tenisowego „Polska
— Włochy”.
17: Odgłosy: „Wrażenia z wycieczki
na plażę wyspy w Estonii”. 17:15:
Transmisja z Kosowa „Święta Hucul-
skiego”.
19:05: Stuchowisko: „Zbyszek i Da-
nusia” pg. H. Sienkiewicza.
20: Koncert popularny.
22: Muzyka taneczna.

PIĄTEK
WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.).
7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ran-
ne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka.
7:15: Płyty. 7:30: Płyty. 7:52: Chwilka
gospodarstwa domowego.
11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Kra-
kowa.
12:05: Transm. z Teatru Wielkiego.
Oficjalne zamknięcie i ogłoszenie wy-
ników I-go Międzynarodowego konku-
su tańca artystycznego. 12:35: Płyty.
14:55: Płyty.
15:15: Płyty. 15:35: Płyty. 15:50: Pły-
ty.
16: Muzyka lekka ze Lwowa.
17:15: Płyty.
18:15: Odgłosy: „Planowanie i rozbu-
dowa miast”. 18:35: Recital śpiewaczy
M. Bojar — Przemienieckiej.
19:40: W rubryce „Na widnokręgu”.
20: Koncert symfoniczny.
21: Weekend („Dokąd jechać w świę-
to?”). 21:10: D. c. koncertu.
22: Muzyka taneczna z Cichocina.
22:40: Muzyka taneczna z Cichocina.



FEDRO MARJA
W pełnym wstrząsającej ekspresji ta-
nu „Opetana”, Fedro Marja jest mimo
obco brzmiącego nazwiska — Polka.

Nazwisko Kraszewskiego
na tablicy pamiątkowej
w Sorrento
W najbliższych dniach zostanie
wmurowana na gmachu magistratu
w Sorrento pamiątkowa tablica ku
czci poetów i pisarzy wszystkich
narodowości, którzy w Sorrento
napisali którekolwiek ze swych
dzieł.
Między innymi na tablicy zos-
tanie umieszczone nazwisko Kra-
szewskiego.

Jadwiga Hryniewicka



Jadna z najzdolniejszych tancerek polskich wzięła udział w konkursie tań-
ca w Warszawie.

Pełna tabela loterii

wczorajszego ciągnięcia

15,000 zł. na nr. 40640.	680 755 870 925 62142 246 327 52 501
5,000 zł. na n-ry: 74385 154919.	42 786 87 873 63019 111 74 255 790 851
2,000 zł. na n-ry: 39252 133814.	988 64018 27 47 280 302 670 718 822
1,000 zł. na n-ry: 90002 146935	931 40 65211 487 680 709 80 905 66198
500 zł. na n-ry: 4478 89481 103474	250 77 434 562 865 69 67099 103 377
400 zł. na n-ry: 32255 43880 65940	469 508+ 655 68216 62 306 69020 37
300 zł. na n-ry: 99525 11763 119818 137565	215 87 321 28 608+ 968 99
250 zł. na n-ry: 7537 7770 22357	70008 326 505 45 603 724 71100 21
200 zł. na n-ry: 30839 34329 42139 42497 48315 74839+ 78063 392+ 87142 95510 130330	659 731 872 72038 148 98 220+ 89 520 61 958 73023 59 486 816 29 38
139950 140159 146339	74225 63 323 425 643 791 812 999 75069
200 zł. na n-ry: 08 18190 23009 27443	624 785 821 71 92+ 913 32
654 31668 42720 44728 62718 67579	76027 98 502 633 77027 421 91 500
68275 70118 71442 78885 80094 82441	36 37 66 90 965 78005 88 108 230 47 365
83172 84513 868 90721 105086 107663	83 506 983 79225 65 415 528 878
116205 122662 123174 125063 129758	80085 126 92 200 12+ 45 316 45 54
131257+ 147397 151549 597 154320	534 784 81088 172 227 380 468 526 850
31 92 458 83 722 69 826 958 1124 39	82056 457 853 83040 65 174 430 577 623
382 790 993 2055 456 575 776 900 14 37	84037 182 467 79 609 27 69 707 17 89
5098 413 584 711 47 57 876 978 6130	951 85114 223 412 552 693 712 54 86126
35 345 486 591 7569 794 822 8039 93	515 43 767 971 57071 133 224 64 346
346 602 5 95 804 994 9044 149+ 226	401 95 617 38 705 88033 55 183 244
93 651 748 939	89071 110 499 598 34 36
10055 202 75 486 506 13 47 68 620 54	90019 144 97 427 747 836 937 91311
63 890 928 11046 153 238 40+ 402 36	57 404 541+ 774 89 821 65 92147 68 81
624 12173 263 532 13141 46 555 75 79	89 597 93110 93 297 381+ 727 973 94
694 880 14003 30 308+ 15 57 544 604	94042 136 269 386 578 602 39 91 798
1321 15098+ 118 85 518 640 41 832	890 915 32 95078 110 33 622 940 96021
16153 201 27 85 479 80 579 686+ 785	244 570 97039 311 564 752+ 822 49 71
861 922 17029 31 218 51 508 47 671 789	96459 658 746 902 99377 415 553 735 37
18103 21 75 288 579 648 701 811 22 81	914
19018 66 222 591 813 75 83	100017 59 460 524 101044 493 577 644
20457 91 522 702 79 820 60 71 950	817 959 66 102344 528 660 10369 107
21190 507 41 662 727 64 69 824 916	63 351 420 90 988 104121 244 422 696
22285 366 451 23070 120 279 302+ 476	791 807 915 105071 89 433 714 24
628 700 915 37 91 24075 370 421 95	106082 520 672 755 902 91 107082 125
25134 248 435 86 551+ 698 863 85	75 475 670 108144 214 300 71 713 964
26085 223 75 588 605 912 27282 477	109199 234 43 425 59 664 69 896
567 99 918 28078 87 150 221 38 62 409	110095 128 51 269 491 665 94 730 817
11 562+ 65 80 29286 594 608 39 781	97 111235 75 391 406+ 519 92 936
30185 497 653 720 58 81285 316 85	112169 404 518 28 47 56 741 848 113054
551 60 660 66 32056 144 57 95 269 441	181 424 54 609 81 746 809 78 938
588 649 988 33216 40 62 628 712 906	114309 31 455 667 795 811 14 74 94
34130 75 847 709 807 8 35184 408 715	115493 93 116326 407 542 654 703
856 96 993 36001 45 208 453 73 641 739	117280 351+ 408 15 48 65 523 610 750
887 918 37300 474+ 77 617 25 756 59	822 118256 72 319 416 72 683 741 822
802 43+ 988 38036 257 882 423 690 871	936 58 92 119140 58 233 412 519 718
902 22 89007 54 106+ 358 96 97 443	944
652 896 907	120116 340 442 62 509 91 844+ 966
40141 45 236 70 340 403 36 655 98	121056 89 130 209 92 372 407 123081
754 819 997 41140 238 482 551 714 853	214 403 769 920 88 123137 259 332 428
993 42133 53 201 92 301 517 668 754	601 85 735 124087 135 75 208 31 430
917 43215 462 643 919 44004 46 353	575 79 610 26 69 782 957 125174 75 253
447 58 633 893 45350 619 762 838 983	514 31 710 41 126014 67 135 293 489
46214 493 650 888 47093 188 238 52	538 92 667 848 127031 37 49 139 408
75 348 492 615 702 809 82 48089 93	763 822 901 128252 304 44 405+ 542
149 64 95 233 421 79 507 660 774 897	772 877 129092 120 74 480 582 715 30
49013 199 807 85 979	830 43
50009 42 67 256 366 502 4 645 731 985	130125 38 403 14 742 966 131072 111
51168 227 388 439 506 43 660 739 809	203 599 675 762 886 132127 267 300 18
67 82 52056 136 223+ 92 306 452 92	509 63 133028 280 333 43 731 134061
93 624 870 997 53034 83 133 616 84077	126 80 389 961 135115 28 200 60 94 99
142 219 31 72 73 91 458 336 704 49	417 505 804 136104 39 309 584 677 897
55112 210 42 388 631 879 81 56026 82	130643 804 19 138018 145 240 76 432 42
212 31 98 341 412 533 791 831 57068	82 983 825 909 139499 302 578 630 874
89 145 70 416 558 758 836 86 910 58011	140149 483 734 865 141060 98+ 239
77 155 376 400 565 671 80 59103 300	381 461 716 808 978 142017 95 145 459
21 422 686 979	529 658 84 934 143066 202 30 88 413 33
60019 25 131 330 442 76 516+ 734	333 144035 36 76 94 115 58 373 750 58
871 972 61011 39 189 307 90 521 64	145201 45 443 75 526 30+ 687 747 825
	544 146040 310 93 796 147300 71 443
	903 23 81 148062 361 586 653 75 149123
	59 253 393 594 656 805 22 48+ 935
	39 150291 505+ 688 802 930+ 151718
	278 353 859 79 181 152063 662 153133 44
	80 92 202 75 373 597 635 789 938 154173
	240 48 470 780 944 59

Stoeczne migawki sądowe

Kawalerska kanapa

i irywolna papuga w rękach komornika

W dobie obecnej, dobie zajęć,
komorników i licytacji, wokandy
sądowe przeładowane są sprawami
o tak zw. niedostarczenie rzeczy,
niewprowadzenie komornika i t. p.,
przesięstwa, wypływające z chęci
niepodporządkowania do licytacji.
W powodzi tego rodzaju spraw
zdarzają się zasadnicze, pouczające
jak w pewnych okolicznościach
należy postępować, ażeby nie za-
leżeć się w kolizji z prawem.
Przed sądem grodzkim staje p.
Felix Pawłowski, oskarżony o nie-
dostarczenie na licytację kanapy,
krytej zielonym pluszem.
— Czem się oskarżony zajmu-
je? — pyta sędzia.
— Niczem się nie zajmuję, mam
mieszkanie, odnajmuję po kawalku
pod sublokatorów i z tego żyję.
— Jak to tam było z tą kanapą?
— Ano przyszedł pan komornik
robić u mnie zajęcia za dług, co
ich narobił mój syn, którego jest
człowiekiem trankowem. Tak ja
mówię do pana komornika: Zielona
otomana i papuga to nie moje, ty-
ko suplikatorskie, a pan komornik
nie, tylko furt pisze. Ano, myślę so-
bie, pisz, zobaczmy, co z tego
wyjdzie. Opaś! opisał i powiedział,
że zostawia otomanę pod moim do-
zorem. Ano dobrze.
— A kiedy doszło do licytacji,
kanapy w mieszkaniu nie było?
— A nie było, panie sędzio, bo
suplikator się ożenił i wyprowa-
dził do teścia na Fretę, papugie tyl-
ko zostawił, bo różne „kawaler-
skie“ słowa umiała powtarzać i
panu Pietraskowi nie wypadło
z takim ptakiem się wprowadzać
do ślubnej małżonki.
Ale co kanapę, to zabrał, bo po-
wiała: „Przedewszystkiem — mo-
ja, po drugie się przyda w małżeń-
stwie,

Święto Bożego Ciała

Przypadające w dniu dzisiejszym święto Bożego Ciała obchodzi cały świat katolicki szczególnie uroczysto. Boże Ciałto wyznaczenie wiary świata katolickiego w obecność Jezusa w Eucharystji, to stwierdzenie wielkiej tajemnicy łączenia się człowieka z Bogiem. Cała ludzkość uznaje Boga i pragnie z Nim się połączyć. Dziś, gdy rozlegnie się śpiew: „W Hostji jest Bóg żywy” i ukaże się całemu światu w przepychu ceremonii Eucharystji — będzie to wyznaczenie wiary, pozwoli ona zaspokoić tę tęsknotę serca ludzkiego za połączeniem się z Bogiem.

W Białymstoku solenne nabożeństwo w kościele Farnym rozpocznie się o godz. 11 przed poł. w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych itd.

Sztaandary ustawiają w nawie od prezbiterium. Po nabożeństwie wyruszy procesja do czterech ołtarzy przy: gimnazjum, magistracie, województwie i na Rynku Kościuski. Za krzyżem krocza dzieci z ochronek, szkół

Przyjęcia u p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął na audjencji pp.: prezesa sądu okręgowego — Józefa Ostruszkę, starostę bielskiego Zeliwastwa Januszkę, wice-dyr. B.G.K. Stanisława Rutowicza i nac. poddyr. kolei Stan. Walera w sprawie „Święta Morza”, ks. pastora Zirkwita, siostrę Albinę Zychert z Supraśla, p. Marię Krasicką i kier. okręgowego urzędu ziemskiego, p. Tadeusza Światlińskiego.

Zakończenie roku szkolnego

W dniu wczorajszym zakończył się rok szkolny w szkołach średnich i powszechnych. Młodzież rozpoczęła wakacje, aby z nowym zapasem sił wrócić na ławę szkolną w dniu 21-go sierpnia.

„Pieniądże leżą na ulicy”

Teatr objazdowy samorz. woj. białostockiego daje dzisiaj o g. 8 min. 30 wiecz. w sali „Palace” przedwzięcia, pełną humoru i komicznych sytuacji komedję w trzech aktach R. Bernauera i R. Oesterreichera p.t. „Pieniądże leżą na ulicy”. Autorzy wzięli sobie za zadanie wskazać środki i sposoby zdobycia pieniędzy, wielkich pieniędzy, których w obecnych czasach brak powszechny daje się odczuwać. Kogoś dziś nie interesuje to zagadnienie? Będzie ono niewątpliwie magnesem, który ściągnie publiczność. Reżyseria dyr. Opalińskiego, dekoracje Grabczyka udział w przedstawieniu biorą dyr. Opaliński, Smoczyński i inni.

Z rusztowania

Z drugiego piętra rusztowania, ustawionego przy nowobudującym się domu zakładu rzemieślniczo-wychowawczego św. Józefa (Ślonimski 8), spadł o piętro niżej 61-letni Paweł Wicha. Uderzyłszy głową o szynę żelazną, doznał potłuczenia i wstrząsu mózgu. W stanie groźnym przewieziono go do szp. Żydowskiego.

Miejski ogród szkolny udostępniony dla szerszej publiczności

Na mocy decyzji p. komisara Nowakowskiego — centralny ogród szkolny (park 3 Maja, dojazd autobusem linii „B”) został — jak to pisaliśmy — udostępniony dla szerszej publiczności, która będzie mogła korzystać z tego ogrodu dla wypoczynku na świeżym powietrzu, a równocześnie uzyskać informacje o zakładaniu i prowadzeniu ogródków i kwietników przed domami oraz zapoznać się z urządzeniami i pracą stacji

jedwabniczej. Wstęp do ogrodu: w dni powszednie od godz. 14—18, w dni świąteczne od 9—19; w okresie ferij letnich t. j. od 15.VI—20.VIII: w dni powszednie i świąteczne od 9—18. Bezpłatne karty wstępu dla pracowników wszelkiego rodzaju urzędów oraz dla organizacji wydawane są w wydziale oświaty i kultury magistratu, względnie w kancelarii miejskiego ogrodu szkolnego.

Uczczenie zasług wielkiego przyjaciela i wychowawcy młodzieży

Nieczęsto można być świadkiem tak pięknej uroczystości, jak ta, jaką zgromadził dyrektorowi gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta, ks. dr. Stanisławowi Halce, obchodzącemu 25-lecie kapłaństwa. Charakteryzował ją nastrój, daleki od wszelkiego konwencjonalizmu, a pełen szczerego, głębokiego szacunku i uznania dla zasług niezmordowanego w swej pracy, a mogącego się poszczycić tak pięknymi jej rezultatami wychowawcy młodzieży. To szczerze i pełne serdeczności ustosunkowanie do osoby Dostojnego Jubilatę wyczuwało się u wszystkich uczestników uroczystości.

Obchód jubileuszu poprzedziło nabożeństwo w kaplicy gimn. im. króla Zygmunta Augusta. Mszę św. odprawił ks. dr. Halco, kazanie wygłosił b. prefekt gimnazjum, obecnie dziekan w Oszmianie, ks. Piekarski. Po nabożeństwie zebrano się w efektownej przybranej auli gimnazjum. Przemawiali: w imieniu komitetu rodzicielskiego p. inż. Zaczęniuk, w im. kuratorium okręgu szkolnego brzeskiego p. wizerator Karaszkiewicz, dalej ojciec trzech wychowanków w gimnazjum b. kurator b. okręgu szk. w Białymstoku p. rej. Gasiński, (piękne przemówienie) w imieniu b. wychowanków p. prof. Michał Golański, w im. rady pedagogicznej ks. pref. Mikołajewicz i wreszcie z ramienia samopomocy uczniowskiej gimnazjum — uczeń kl. VIII, Stermiński.

Następnie wręczono ks. dr. Halce dary, mające upamiętnić uroczystą dlań chwilę. A więc od rady pedagogicznej samopomocy uczniowskiej album, artystycznie wykonany przez zdradzającego talent malarsko-dekoracyjny ucznia kl. VII, Wiktora Gutkiewicza, album z fotografiami, adresy od sodalicy marjańskiej, orkiestry szkolnej, koła szkolnego L.O. P.P. i t. d. Ponadto Tow. Przyjaciół gimnazjum, grono profesorów, wychowawców i sympatyków ufundowało stypendjum im. ks. Halci, aby przekazać przyszłym pokoleniom pamięć o zasługach wychowawczych i organizacyjnych tego wielkiego przyjaciela i opiekuna młodzieży.

Wieczorem w auli gimnazjum odbyło się przyjęcie około 200 osób zebranych towarzyskie. Wygłosili przemówienia: ks. dziekan Chodyko, życząc ks. dr. Halce jaknajdłuższych lat pracy na umiłowanej placówce, dowódca, garnizonu pułk. dypl. Kmicic-Skrzyński, stwierdzając, że wychowankowie gimnazjum to nie tylko ludzie, kochający szczerze bliźniego, ale i dobrzy żołnierze, przygotowani do wojny, i dziękując za wychowanie całego szeregu, dobrych obywateli, dobrych miłośników bliźniego. Następnie przemawiali: b. prefekt gimnazjum ks. Piekarski, dr. rabin Rozenman, p. dr. Bajeniewicz, w imieniu b. wychowanków młodzieży mgr. Jaroma. Dr. rabin Rozenman wyraził w imieniu własnym jakoteż społeczeństwa żydowskiego, a zwłaszcza rodziców żydowskich, których synowie do tego gimnazjum uczęszczają, uczucia czci i wdzięczności.

Przypomniał, że w świętym piśmiennictwie patriarchów znajdujemy sentencję arcykapłana Szymona Sprawiedliwego, która brzmi: „Na trzech rzeczach stoi świat: Na nauce, służbie Bożej i na dobroczynności”, i stwierdził, że Jubilat wywiązywał się trafnie i chlubnie z tych trzech kardynalnych obowiązków stanowiących podstawę społeczeństwa. Jako sługa Boży, wychowawca i dyrektor wszczepiał i wszczepia w serca młodzieży umiłowanie prawdy, piękna i dobra, traktując wszystkich uczniów bez różnicy wyznania narównie sprawiedliwie i otaczając ich łaską pieczołowitą i opieką, ściągał ojcowską, utrzymując i krzewiąc w młodych sercach jedność i zgodę, która dla pomyślnego rozwoju całego organizmu społecznego są tak potrzebne i niezbędne.

W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos — widocznie wzruszony okazaną powszechnie serdecznością ks. dyr. Halco. Oświadczył, że gdy zrana w 25-tą rocznicę swego kapłaństwa czynił obrachunek własnej działalności — z pewną obawą przetrwał w przyszłość następujących lat. Kiedy jednak wsłuchał się w serdeczny ton wypowiedzianych słów — odrzucił się i z nową wiarą, z nowymi siłami wkrocza w nowy okres swej pracy.

I rzeczywiście wspomnienie tych chwil, jakie przeżył ks. Halco w ub. niedziele, będzie tem źródłem, skąd czerpać będzie siły dla swej dalszej pracy dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Wyniki 14 godzinnych narad w inspektoracie pracy

Wczoraj o godz. 12-ej w poł. rozpoczęła się w okr. insp. pracy pod przewodnictwem p. insp. inż. Butwiłowicza konferencja delegatów przemysłowców i obu związków włókienniczych w sprawie likwidacji strajku włókienniczego. Konferencja zakończyła się po 14 godzinach, dziś o godz. 2 nad ranem, przyczem sporządzono z przebiegu narad protokół treści następującej:

„Na posiedzeniu, odbytem w dniu 14 czerwca 1933 r. w lokalu Inspektoratu Pracy w Białymstoku pod przewodnictwem Okręgowego Inspektora Pracy VI Okręgu, inżyniera Technologia Butwiłowicza, przez niżej podpisanych przedstawicieli Związków: 1) Przemysłowców w Białymstoku, 2) Zawodowców Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce, Oddziału w Białymstoku i 3) Zawodowców Robotników Przemysłu Włókienniczego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Oddziału w Białymstoku została zawarta następująca umowa zbiorowa:

„1) Strajk włókienniczy obwodu białostockiego, trwający od dnia 16 marca b. r., przez podpisanie niniejszej umowy zostaje zlikwidowany.

„2) Praca w fabrykach włókienniczych zostanie podjęta w dniu 16 b. m. z wyjątkiem tych fabryk, które nie będą mogły być uruchomione z innych, poza strajkiem powodów.

„3) Umowa zostaje zawarta na czas nieokreślony, przyczem obowiązująca będzie wszystkie fabryki włókiennicze jak na terenie miasta Białostoku, tak i — całego powiatu białostockiego, niezależnie, czy ich właściciele należą, lub nie należą do Związku Przemysłowców w Białymstoku.

„4) Nikt z robotników lub robotnic nie będzie wydalony za udział w ostatnim strajku, względnie za działalność związkowo-zawodową, przyczem wydaleni za obronę cennika N. 1/1932 zostaną przyjęci z powrotem do pracy.

„5) Uczniowie i praktykanci w wieku ponad lat 18, obojga płci mogą być zatrudniani w fabrykach włókienniczych tylko bezpłatnie i nie dłużej, niż w ciągu pół roku, przyczem nie mogą zastępować robotników, wykonujących pracę samodzielną.

„6) Przeciwno zakładom pracy, które nie będą przestrzegać obowiązującego cennika, Związek Przemysłowców będzie stosować wszelkie, będące w jego mocy, środki represyjne, a odnośnie władze represyjne, przewidziane w art. 59 prawa o wykroczeniach.

„7) Obowiązujący cennik zbiorowy rozciągać się będzie na wszystkie zmiany robotników.

„8) Legalnie stosowany nadetatowy czas pracy (godziny nadliczbowe) będzie opłacany według norm 16 art. ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

„9) Za postoję dla braku osnów lub przędzy wypłacać się będzie robotnikom odszkodowanie według normy dniówkowej.

„10) Nowy cennik zbiorowy obowiązywać będzie od dnia 16 b. m. włącznie, przyczem obniżenie lub podwyższenie jego stawek bez ogólnego wywołania jego przez strony jest

wzbronione pod skutkami prawa (art. 59 Prawa o wyk.).

„11) Niezależnie od podpisania niniejszej umowy przez delegatów wyżej wymienionych Związków nowy cennik zbiorowy, który otrzyma numer 2/1933, a stanowić będzie integralną część niniejszej umowy, podpisany będzie przez kierownictwo poszczególnych zakładów pracy i przechowywany w inspektoracie Pracy w Białymstoku.

„12) Nowy cennik N. 2/1933 będzie obowiązywał i na prowincji, lecz z następującymi zmianami: w Wasilkowie ze zniżką 5%, w Supraślu — 8%, a w Gródku, Michałowie i Pieszczykach — 10%.

Porażone prądem

W sobotę wieczorem zgłosił światło elektryczne w budce na Starym Rynku, w której 48-letnia Maria Bogdanowska sprzedaje wodę z wodociągu. Powiadomiła elektrownię, i przybyły monter naprawił przewodniki. Wczoraj zrana, kiedy Bogdanowska otwierała okiennice, zauważyła zwisający drut. Chwyciła go ręką i padła nieprzytomna. Córka jej, Sabina, która

pośpieszyła matkę z pomocą, również została porażona. Tym otoczył kołem trzęsącą się Bogdanowską, ale nikt nie miał odwagi dać jej pomocy. Dopiero jeden z przechodniów wziął od kogoś kalosz, włożył weń rękę i wyrwał drut ze zsiniałych jej rąk. Wezwane pogotowie Kasy Chorych przewiozło ją do szpitala Żydowskiego, gdzie udzielono Bogdanowskiej pierwszej pomocy. Stan jej zdrowia nie budzi obaw.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wysokim-Mazowieckim, na zasadzie art. 602 i 604 K. P. C. niniejszem obwieszcza, że w dniu 24 czerwca 1933 roku, o godzinie 10-ej rano w cegielni „Szepietowo” przy stacji Szepietowo, pow. Wys.-Mazowieckiego, odbędzie się publiczna licytacja 17000 cegieł — zwykłej ręcznej nie polewanej, oszacowanej ogółem na sumę 510 zł., którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Wysokie-Maz., dn. 31.V.1933 r.
Komornik (—) Rakowicz

LECZNICA

dla przychodzących chorych
Białystok, Sienkiewicza 3. Tel. 1-38
Przyjęcia lekarzy specjalistów
W chorobach godzinny
Skóry, weneryczn. i niemocy 1—2
Dzieci 2—3
Wewn. serca i przem. mat. 1-2 i 4-5
Kobieczych i akuszerji 11-1 i 5-6
Porady dla ciężarnych 11-1 i 5-6
Nerwowych 1—2
Gardła, uszu i nosa 4 i 5-6
Choroby oczu 6—7
Chirurgia i wotki i piątki 1—2
Pęcherza i dróg mocz. i czwartki 3—4
Dentystyka. Choroby jamy ustn. 4—7
Analizy moczu, krwi itd. Zastrz. 9—7
Porady i badania przedślubne
WIZYTA 3 zł.

OGŁOSZENIE Lokalu na biuro, 8 pokoi w śródmieściu poszukuje Białostocka Izba Rolnicza (Urząd Wojewódzki)

PS-30.



Każdy
umie fotografować!

Wystarczy zaopatrzyć się
w nowoczesną kamerę „Kodak”.
Dzięki udoskonaleniom technicznym
i optycznym, „Kodak” jest idealną
kamerą dla każdego amatora.

Obejrzyj w najbliższym większym
składzie przyborów fotograficznych
praktyczne i tanie kamery

„Kodak” 620 (6 x 9)
od zł. 88.—
(6, x 11)

Bez względu na porę dnia lub
pogodę, najlepsze zdjęcia otrzymasz
na błonie o najwyższej czułości,
wszechbarwoczułej
„Kodak S. S. Panchro”

KODAK, ROCHESTER — U.S.A.
Centrala na Polskę:
KODAK SP. Z O. O. — WARSZAWA, PL. NAPOLEONA 5

Dr. LEA BOMASZOWA
(akuszerka i chor. kobiece)
ul. Marszałka Piłsudskiego 31.
(Lipowa) tel. 6-46.
Przyjmuje: 9—1 i 4—8 wiecz.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne,
skórne i moczołciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 5-41

**DOKTOR
Leon KRYŃSKI**
Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Jankiel Matukiewicz, zam. przy ul. Brukowej 13. 8-15-ej.

**Podczas nieobecności męża, gdy żona rozbiera się do snu, wynajęty do nocnego mężczyzna zakrada się do sypialni, nawiązuje rozmowę, wszczynając alarm wykrzykując:
20 dolarów
to za wielką cenę. Zbiegają się sąsiedzi, przywołują policję.
Kobieta wędruje do więzienia, za uprzedzenie nierzędu.
Oto są wyroki
NOCNYCH
SĄDÓW**

• DZIŚ • APOLLO Początki: 6, 8, 10
VAN-DYKE
Twórca niezapomnianych
FILMÓW
„POGANIN, BIAŁE CIENIE, TRADER HORN”
stworzył swój największy przebój p. t.
**NOCNE
SĄDY**
Phillips Holmes w rolach
głównych Anifa Page
Walter HUSTON CHŁODNA
idealnie
wentylowana
WIDOWNIA
LEWIS STONE
**PUŁKOWNIK
i JEGO
SŁUGA**

**PONADTO
50 MINUT
spazmatycznego
śmiechu**
Ulubienicy
publiczności
**FLIP i
FLAP**
w arcywesołej
komedji p. t.
**PUŁKOWNIK
i JEGO
SŁUGA**